

Paryż 2^{go} grudnia 1851^{ro}
Place du Collège L. le Gr.
181

Kochany Papo

Jestem w nocy a Paryż spokojniejszy
wyjawszy gdzieś niedzie śpiewów i Mar-
seliery oraz częstych Vive la Republi-
que. - Dopiero w tej chwili rozdała Wikto-
ra Hugo wezwanie do stawienia opo-
ru, ale dotychczas bardzo się mało
natożnosi. Proszę się o mnie nie tro-
szczyć, będę osłonięnym, i będę się sta-
wał nie dać się pokonać albo zastre-
lić. Sztacharz Papy (Polak) już wyryso-
wał medal na drzewie bardzo stawn-
nie. Czy go Papi postać czy też tu dać wyryć
kaptacitem 30 franków za to, co wraz z innymi
wydatkami i owemi 200 frankami bardzo mo-
ją kieszeń wypróżniło. Jeżeli Papi może to prozę
mi trochę pieniędzy przystać, bo lekko mnie
rujnują, po 5 franków godzinna to nie żarty.
Laskam Serdecznie Jan Działyński
Dotaczam z trzech gazet, które wychodzą dwie